

# POLAK WE FRANCJI

Pismo poświęcone sprawom religijnym, społecznym i ojczystym  
Wychodzi w każdą niedzielę

Adres Redakcji :  
119, rue du Chevaleret  
PARIS XIII<sup>e</sup>

Przedpłata we Francji :  
Miesięcznie ..... 2 fr.    Półrocznie ..... 12 fr.  
Kwartalnie ..... 6 fr.    Rocznie ..... 20 fr.  
W Ameryce : rocznie 3 dolary

Adres Administracji :  
Rue Saint-Honoré, 263 bis  
PARIS I<sup>er</sup>

Uiszcza się prze kptatę przekazem na Bank Związku Spótek Zarobkowych, Paris, rue Saint-Lazare, 82

## NA NIEDZIELE 2<sup>-ga</sup> PO TRZECH KRÓLACH

Ewangelja napisana u św. Jana w rozdziale II. w 1-2.

*W on czas : Były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej : a była tam Matka Jezusowa. Wezwan też był i Jezus, i uczniowie Jego na gody. A gdy nie stawało wina, rzekła Matka Jezusowa do Niego : Wina nie mają. I rzekł Jej Jezus : Co Mnie i Tobie niewiaśto ? jeszcze nie przyszła godzina moja. Rzekła Matka Jego sługom : Cokolwiek wam rzecze, czyńcie. I było tam sześć stągiew kamiennych, według oczyszczenia żydowskiego postanowionych, biorących w się każda dwa albo trzy wiadra. Rzekł im Jezus : Napelnijcie stągwie wodą. I napelnili je aż do wierzchu. I rzekł im Jezus : czerpajcież teraz, a donieście przelożonemu wesela. I donieśli. A gdy skosztował przelożony wesela wody, która się stała winem, a nie wiedział skądby było, lecz studzy wiedzieli, którzy wodę czerpali : wezwał oblubieńca przelożony wesela. I rzekł mu : Wszelki człowiek pierwaj kładzie wino dobre : a gdy się napiją, tedy podlejsze. A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej : i okazał chwałę swą, i uwierzyli weń uczniowie jego.*

Kościół św. prowadzi nas szybko po drodze życia Pana Jezusa. Zeszłą niedzielę przysłuchiwalismy się nauce Jezusa dwunastoletniego. Dzisiaj mamy już przed sobą Pana Jezusa 30-letniego, rozpoczynającego swoje Boskie posłannictwo. O Jego wieku młodzieńczym wiemy bardzo mało : że był posłuszny, że rósł w łasce u Boga i ludzi. Można przypuszczać, że Go w Nazarecie wszyscy ludzie poważali, tak jak i my poważamy każdego młodzieńca, który przez swoje życie cnotliwe i pracowite, przez swoje chrześcijańskie prowadzenie się świeci przykładem dla innych mniej cnotliwych. Taki młodzieniec sieje podziw i zachęca do naśladowania, gdziekolwiek się zjawi. Cnoty ozdabiające młodzieńca i męczyżnę chrześcijańskiego znajdowały się wszystkie w Panu Jezusie. Lecz życie najbardziej świątobliwe nie upoważnia nikogo do oświadczenia : jestem Bóg, jestem synem Bożym, zakładam nowe królestwo Boże na ziemi. Gdyby ktoś z pomiedzy nas coś podobnego powiedział, wszyscy uważalibyśmy go za obłąkanego. Pan Jezus żyjąc między ludźmi, zastosował się do ich myślenia. I choć mógł o Sobie powiedzieć zawsze, że jest Bogiem, nie uczynił tego. 30 lat żył jakby ukryty. I gdy nadszedł czas, aby dokonał dzieła zbawienia, nie zaczął najsamprzód uczyć i opowiadać, lecz zaczął, jak św. Łukasz pisze w Dziejach Apostolskich, « zaczął czynić ». Nie chciał rzucić ani jednego słowa w przepaść. Więc najsamprzód zwrócił na siebie uwagę współobywateli przez cuda. Można sobie wyobrazić, jak piorunujące wrażenie zrobił cud w Kanie ! Jak wiemy, był to pierwszy cud Pana Jezusa. Ileż to musieli o tem

« zająsci » po całej Judaei mówić ?! Wieść o cudownem winie latała błyskawicznie z miasta do miasta, z wsi do wsi, z Jerozolimy do najmniejszego zakątka. I chociaż Ewangelja św. o tem nie pisze, możemy być przekonani, że po owem weselu w Kanie, zapraszano Go na wszystkie strony, aby cud powtórzył. Pan Jezus jednak dla ciekawych nigdy cudów nie czynił, tylko w dowód swego Bóstwa. Gdy już zasłynął cudami, gdy się namacalnie przekonali, że takiej rzeczy człowiek dokonać nie może ; gdy już na głos mówili, że ten Jezus musi być wielki prorok, w ten czas Pan Jezus oświadczył już śmiało przed tłumami ciekawych : Bóg jestem ! I miał czem swoje bóstwo potwierdzić !

Jakże inaczej postępują ludzie ! Każdyby chciał innych nauczać : uczciwości, pracowitości, lecz o swoją uczciwość i pracowitość nie dużo dba. Wszyscy chętnie wygłaszamy kazania i dajemy drugim napomnienia, lecz nie dbamy o to, aby owe napomnienia przedewszystkiem w naszym życiu znalazły zastosowanie. Z lekkim sercem ochrzczimy drugich leniami, nieponiami, a sami nie wielką wartość przedstawiamy. Pan Jezus czynił najsamprzód, a potem dopiero uczył. Naśladujmy Go. Ozdobmy cnotami i czynami mowy nasze !

Lecz z Ewangelji dzisiejszej inna nauka się nam uśmiecha ! Pan Jezus był na weselu ! Jakież to pocieszające dla ludzi kochających się w zabawach, weselach ! Ileż to razy słyszy się nawet bluźniercze pociechy na ten temat ?! Tak, Pan Jezus był na weselu. I w całej Ewangelji nie znajdujemy zdania, któreby zabraniało weselić się. Przeciwnie. Znajdujemy tam zachętę, aby



się cieszyć i weselić — ale w Panu! Nauka Pana Jezusa nie jest wcale jakąś pieśnią pogrzebową. Dobry chrześcijanin katolik nie chodzi smutny, zatrwożony. Wie do czego dąży, wie również, że do osiągnięcia zbawienia nasz Boski Mistrz zostawił nam tyle środków łaski Bóżej! Dlatego spótkać można bardzo często dusze pobożne nic i nikogo na święcie nie mające, a jednak zadowolone, wesole i szczęśliwe. Nauka Chrystusowa zapewnia wesolość ducha nawet w najcięższych utrapieniach tego świata, jak to nieraz miało miejsce przy męczeńskich śmierciach Chrześcijan. Lecz może za daleko błędzimy, a nie trzymamy się « wesela », tak jak my to, na pierwszy rzut oka rozumiemy. Boć przecie Ewangelja św. mówi o weselu, na którym pili wino, o którym zaś wiadomo, że rozwesela serce człowieka. Nawet sam Pan Jezus postarał się cudownym sposobem, aby goście nie siedzieli przy próżnych szklankach. W myśl tej Ewangelji pozwala Kościół św. urządzać huczne wesela z muzykami i śpiewami. Dwoje ludzi, których serce przyprowadziło do złożenia sobie uroczystego — przed Bogiem — przyrzeczenia, że do śmierci swoje obowiązki małżeństwa wiernie i w miłości spełniać będą, są przyczyną tej ogólnej radości, jaka wesele chrześcijańskie cechuje. Chętnie lubimy naśladować weselników w Kanie przy nalewaniu i wychylaniu wina i innych napitków. Weseląc się, chętnie się tłómaczymy obecnością Pana Jezusa i Matki Boskiej na weselu, lecz czy spełniamy i inny, i to główny obowiązek z dzisiejszej Ewangelji wypływający? A mianowicie czy nasze śpiewy, żarty, rozmowy weselne pozwalają być Panu Jezusowi na weselu? Czy by On mógł siedzieć między stołownikami weselnymi? Oto, na co należy na weselu chrześcijańskim uważać! Aby przez grzech śmiertelny nie wykluczyć, nie wygnać ze serca Zbawiciela i Boga naszego. « Weselcie się w Panu » zachęca nas Apostoł Pański.

Nikt nam nie zabrania weselić się, byleby wśród wesela na duszę naszą nie spadł największy smutek.

Pan Jezus nie tylko był na weselu, lecz zakładając fundamenty swego Królestwa, między siedem Sakramentów zaliczył i małżeństwo, które św. Paweł nazywa « wielkim sakramentem ». Przygotowania czynimy do spowiedzi, do Komunii św, do ostatniego Namaszczenia itd. Do Sakramentu małżeństwa przygotowują się narzeczeni katolicy przez czystość serca i umiłowanie zasad wiary, które mają ich życiem kierować. Narzeczeni, chcąc mieć Pana Jezusa na weselu, niechaj przystępują do ślubu kościelnego jak brat i siostra. Tylko tak a nie inaczej będą szczęśliwi jako małżonkowie i żony. Przed weselem, na weselu i po weselu być zawsze w towarzystwie Pana Jezusa zachowując z całym oddaniem przykazania Boże i Kościelne.

Dobry Chrześcijanin nie zapomni na weselu o Matce Bożej. Wszak Ona to spostrzegła, że « wina nie mają ». My Polacy nazywamy Ją Królową Korony Polskiej. Kochajmyż ją i czcimy, to Jej macierzyńskie i królewskie serce zwróci uwagę Pana Jezusa i na nasze potrzeby oraz bolączki. Prosiła o wino, bez którego można się obejść nawet na weselu. Jakże blisko Jej najlepszego serca muszą być inne bardziej, albo bardzo nam potrzebne rzeczy!?

Nie dobrze byśmy rozważali o Ewangelji dzisiejszej gdyby nam nie utkwiły głęboko w pamięci słowa zakończenia: « I uwierzyli weń uczniowie Jego ». My też po przypomnieniu sobie pierwszego cudu Pana Jezusa, padnijmy przed Nim na kolana i zróbmy pokorne wyznanie wiary: Jezu, Zbawicielu mój, wierzę w Twe Bóstwo, wierzę w Twe przykazania, i obiecuję uroczystość żyć według nich, aby się od Ciebie, Źródła życia i wesela nigdy nie odłączyć.

Ks. F. MACHAY.

## O MIŁOŚCI OJCZYZNY

### II.

Podstawą ojczyzny jest więc, jak widzimy, ziemia, ważnymi składnikami są wspólne pochodzenie, język, religja i im więcej gdzieś schodzi się tych pierwiastków, tam zawartość ludu, narodu, ojczyzny jest większa. Jednak wszystkie te czynniki same przez się nie stanowią jeszcze całej treści i zawartości pojęcia ojczyzny. Rzecz bo wiadoma, że niekiedy dwa ludy mówią językiem jednym i tym samym, a nienawidzą się nawzajem i mają odrębne swoje ojczyzny. Gdzie indziej znowu kilka ludów zamieszkuje tę samą ziemię, mówi odmiennymi językami, a uważa państwo na niej powstałe za wspólną swoją ojczyznę. Ziemia, język, lud czy ludy, wszystko to razem wzięte tworzy więc dopiero jakby ciało ojczyzny. Ciało temu trzeba jeszcze wspólnej, zbiorowej duszy, żeby w całej prawdzie było i zasługiwało na nazwę ojczyzny. Taką zbiorową duszą, więzadłem najwewnętrzniejszym a zarazem najistotniejszą sprężyną wspólnego życia i działania jest poczucie i świadome ukochanie przez mieszkańców wspólnej przeszłości i wyłoniona z tego umiłowania wspólnych przeszłych dziejów dążność do utrzymania wspólnej dziejowej teraźniejszości i wspólnej dziejowej przyszłości. Ojczyzna tem samem jest przedewszystkiem zrzeszeniem, przymierzem, bractwem, obcowaniem dusz obywatelskich, co byli, co są i co po nas przyjdą, zrzeszeniem świętem ku strzeżeniu, rozwojowi, obronie wspólnej ziemi, języka, religji, kultury, organizacji państwowej. Odbiciem, zwierciad-

łem najlepszym tej duszy zbiorowej, wykładnikiem najwęższym jej wszystkich radości, bólów, tęsknot, dążeń są utwory rodzimej narodu poezji, sztuki, a nadewszystko zbiorowe wielkie czyny już dla utrzymania wolności, już dla odzyskania własnej utraconej państwowości.

Z przywiezionego określenia ojczyzny nietrudno też już powiedzieć, kto zasługuje na miano rzetelnego miłośnika ojczyzny czyli patrioty. Patriotą prawdziwym jest człowiek, którego dusza świadomie, radośnie tworzy żywą część zbiorowej duszy narodu, który tą swoją duszą kocha ziemię rodzinną, język, religję, ziomek, który czuje się związany ślubem nierozzerwalnym z przeszłością, teraźniejszością swojego narodu, a niemniej bierze żywy udział w pracach nad utrwaleniem, rozwinięciem, powiększeniem, przekazaniem przyszłym pokoleniom tego, co ojcowie w ciągu wieków wysiłkiem swoim duchowym, orężnym zawiązali, zbudowali, w spadku zostawili.

Pytanie teraz, czy miłowanie ojczyzny jest każdemu pozostawione do jego woli, czy też ścisłą jest powinnością, a jeśli ścisłą powinnością, to jakie tego obowiązku jest źródło, uzasadnienie?

### O BOWIĄZEK MIŁOWANIA OJCZYZNY

Bocian wraca co roku do ziemi, która go wykarmiła, do tego samego gniazda, gdzie czasu ubiegłego wychował swoje



pisklęta. Pszczoła trzyma się swojego ula, jak długo wystarczy dla niej miejsca. Mrówka, dziesięć razy wyrzucona ze swojego kopca, ze zdwojoną szybkością wciąż na nowo ku niemu się kieruje. Koń przywiązuje się do swej stajni. Pies strzeże swej budki i nie odstępuje jej drugiemu, choćby w jej obronie przyszło mu odnieść rany. Gniazdo, ul, mrowisko, stajnia, to jakby ojczyzna wymienionych zwierząt. Co wiąże bociana, pszczołę, mrówkę, psa z jego domostwem? Czy to jest miłość? Twierdzenie takie byłoby omyłką, błędem. Miłość jest uczuciem opartym na rozumie, nakazaniem wolną a nieprzymuszoną wolą. Zwierzęta nie mają rozumu ani wolnej woli, więc nie są też zdolne zdobyć się na miłość w ścisłym tego słowa znaczeniu. Zwierzę kieruje się w swem działaniu instynktem czyli pędem przyrodzonym już niższym już wyższym, z którego rodzi się naturalne przywiązanie do schroniska, gdzie było dobrze, do swojego pana, u którego znajdowało strawę, pieszczotę, życzliwość codzienną. Z tego powodu, że zwierzęta nie mają rozumu ani wolnej woli, nie może u nich być mowy o tem, jakoby były związane jakimś obowiązkiem moralnym.

Inaczej rzecz się ma z człowiekiem i jego stosunkiem do ojczyzny. Człowiek prócz instynktu i skłonności wrodzonych, posiada też rozum i wolną wolę, które ako władze nieskończenie wyższe, winne w działaniu naszym mieć zawsze pierwsze i rozstrzygające słowo. Otóż i naturalny instynkt i co ważniejsze rozum wskazują człowiekowi ojczyznę jako dobro po Bogu na ziemi największe, a stąd też skłaniają wolę, serce do objęcia ojczyzny uczuciem świadomym, dobrowolnym, rozumnym czyli miłością najprawdziwszą. Jako nakaz rozumu, a tem samem jako nakaz Twórcy rozumu Pana Boga, miłość ojczyzny nie jest już tylko czynem doradczym i zostawionym dobrej woli jednostki ludzkiej, ale ścisłym każdego człowieka obowiązkiem naturalnym.

U chrześcijanina ta miłość jest jeszcze czemś wyższem, świętszem, mianowicie nadprzyrodzoną powinnością religijną, bo opartą na nauce objawionej, na prawie Chrystusowem. Ścisła ta powinność religijna wywodzi się mianowicie z nakazu Bożego czczenia, miłowania rodziców, a ostatecznie

wyrasta z wielkiego, powszechnego przykazania miłości bliźniego, które domaga się, abysmy kochali wszystkich ludzi bez wyjątku, ale szczególną miłość okazywali bliźnim najbliższym, którym najwięcej zawdzięczamy dobra materialnego, duchowego, moralnego, a takimi są rodzice i oj-

czyzna. Święty Tomasz z Akwinu tak prosto, pięknie i jasno uzasadnia ogólnoludzki i chrześcijański obowiązek otaczania czią, miłością religijną ojczyzny ziemskiej. Człowiek, powiada on, ma rżech głównych wierzycieli, których w odmienny sposób jest dłużnikiem wedle różnej ich godności i wedle różności miary otrzymanych od nich dobrodziejstw. Wśród tych wierzycieli pierwsze miejsce zajmuje Bóg. Bóg jest bowiem w sobie Istotą najdoskonalszą, a powtóre pierwszym i głównem źródłem naszego istnienia, pierwszą i najgłówniejszą naszą Opatrznością. On dostarcza nam wszystkich potrzebnych darów, środków natury i łaski, któremi kieruje nas, abysmy mogli czcigodnie spełnić nasze zadanie człowieka, chrześcijanina na ziemi, a przez to osiągnąć cel nasz ostateczny, zbawienie wieczne w niebie. Drugorzędnem źródłem naszego istnienia i drugorzędną opatrznością są nam rodzice i nasza ojczyzna, od których otrzymaliśmy istnie-



(Obraz Malejki).

#### WERNYHORA

Dnia 5-go stycznia wszyscy posłowie-Polacy głosowali jednomyślnie za wnioskiem rządu o naprawie skarbu. Wernyhero, patrz w przyszłość Polski śmiało !!!

nie cielesne i wszystko, co konieczne do utrzymania i rozwoju życia cielesnego, duchowego i moralnego. Bez Boga bylibyśmy niczem, bez rodziców i bez naszej ojczyzny nie bylibyśmy tem, czem jesteśmy, nie mielibyśmy wartości, piękności duchowej, moralnej, jaką nabyliśmy, posiadamy. I dlatego człowiek po Bogu najwięcej winien, dłużny jest rodzicom i ojczyźnie. Panu Bogu spłacamy dług przez oddawanie Mu czci religijnej najwyższej, wypowiadającej się w aktach wiary, nadziei, miłości, posłuszeństwa. Rodzicom zaś i ojczyźnie oddajemy dług należny okazywaniem im jako zastępcom, narzędziom Stwórcy i największym po Bogu dobrodziejcom czci, szacunku, miłości, wdzięczności, pomocy, w których to czynach zwracamy przynajmniej w części rodzicom, ojczyźnie dobra, jakie od nich otrzymaliśmy.

Ś. p. Józef Bilczewski  
arcybiskup-metropolita lwowski.



# Z ŻYCIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

## NAWRÓCENIE DOSTOJNIKA KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO

Dnia 6 października w roku ubiegłym, archimandryta SERGIJUSZ DABICZ złożył w ręce J. E. Biskupa Chaptal'a, sufragana paryskiego, wyznanie Wiary katolickiej.

X. Dabicz, doktor filozofji i teologii, był przez lat 6 kapelanem poselstwa rosyjskiego w Grecji, gdzie reprezentował rosyjski Kościół prawosławny; następnie mianowany został legatem do Zarządu Kościelnego Rosji Południowej, wreszcie zwierzchnikiem Kościoła Rosyjskiego w Austrii, na Węgrzech i w katolickich krajach Niemiec.

Jest on pierwszym dostojnikiem, który, od czasu Soboru florenckiego w r. 1439 powraca na łono prawdziwego Kościoła. Ojciec św. upoważnił go nadal do używania tytułu archimandryty jakoteż oznak biskupich.

W ten sposób powoli, wraz z X. Evreinowem i księciem Włodzimierzem Gika, tworzą się ramy organizacji kościelnej katolickiej dla obrządków: starosłowiańskiego i rumuńskiego.

## ŚWITY TOLERANCJI RELIGIJNEJ

Rząd szwedzki upoważnił zakon żeński sióstr św. Brygidy do powrotu na ziemię ojczystą. Od czasu Reformy Lutera, a więc od lat 400-tu, były one wygnane z kraju.

7 października 1923 r. w dniu św. Brygidy, niebываła uroczystość, do której uświetnienia przyczynili się sami nawet Protestanci, odbyła się w Sztokholmie z okazji powrotu. Nabożeństwa dziękczynne odbyły się we wszystkich świątyniach katolickich.

## UNIwersytet KATOLICKI W JERUZOLIMIE

Z dniem 1. października 1923 r. otworzono w Jeruzalem, pod opieką Patrjarchatu Łacińskiego, uniwersytet katolicki dla młodzieży arabskiej. Piękny, w czystym stylu gotyckim zbudowany gmach, stanie się przybytkiem wiedzy, gdzie studjujący otrzymywać będą po ukończeniu nauk dyplomy otwierające drogę do najwyższych stanowisk publicznych i prywatnych.

Uniwersytet utworzono bez żadnych intencji politycznych, a jedynym jego celem będzie dać młodzieży wszystkich stanów i wyznań wykształcenie zdrowe a poważne, oparte na szlachetnym ideale miłości ojczyzny i rodziny.

Trzy kursy przygotowawcze o charakterze ogólnym, pozwolą uczącym się, z większym pożytkiem oddać się w następstwie pracy specjalnej na jednym z 4-ech wydziałów: językoznawstwa, medycyny, prawa i architektury.

Tak więc Kościół, szczerze spełniając swe posłannictwo na ziemi, ułatwi setkom młodzieży dostęp do wiedzy gruntownej, tak przez nią upragnionej, a ze względu na warunki miejscowe tak trudnej do zdobycia.

## NA CZEŚĆ APOSTOŁA RUSI

Trzechsetletnią rocznicę męczeńskiej śmierci św. Jozafata, z okazji której Papież wydał encyklikę,

obchodzono w Polsce z wielką uroczystością. Ze względu na fakt, iż Połock, stolica biskupia, jakoteż Witebsk, gdzie wielki Apostoł Rusi poległ w obronie Wiary św., są zajęte przez bolszewików, J. E. X. Dubowski, biskup łucko-żytomierski, uznał za stosowne wybrać Włodzimierz, miejsce urodzenia św. Jozafata, za pole uroczystości.

Udział w nich wzięło blisko 200.000 widzów, w czem załadwie 1/4 stanowili katolicy; 150 księży, 9 biskupów i dwu infułatów. Nabożeństwa okazały bogactwem właściwych Kościołowi polskiemu ceremonji, trwały w świątyniach miasta przez trzy dni. Prezydent Rzpltej, Sejm Warszawski, obaj nasi kardynałowie oraz biskup obrządku wschodn. metropolita Szeptycki byli prezentowani. Ten ostatni wespół z zakonem OO. Bazyljanów dzielnie przyczynili się do uświetnienia obchodu.

Na zakończenie procesją, jakiej od dawna nie widział gród książeży, rozwinęła się wzdłuż jego ulic. Obecni czuli się bardzo podniesieni na duchu. Katolicki nawskróś charakter Polski, tak wybitnie zmanifestowany, imponował widocznie nawet ludności schyzmatycznej i żydowskiej, która tłumnie i w pełnym szacunku skupieniu przyglądała się obrzędowi.

Dla nas Polaków wskaźnik to na przyszłość do pracy i misji, jaką wypadnie spełnić względem braci wschodniej śladem św., Jozafata Apostoła Wiary Katolickiej.

## Nuncjusz papieski o Polsce

Nuncjusz papieski w Polsce monsignor Lauri w rozmowie ze współpracownikiem « Kur. Warsz. » sformułował swój pogląd na szereg spraw bieżących. W kwestji konkordatu nuncjusz powiedział:

« Rząd obecny ukazuje chęć i gotowość uskutecznienia tego układu, a ze swej strony Stolica Apostolska gotowa jest oczywiście uczynić wszystko, co może, aby stosunki swe z odrodzonym państwem polskiem utrwalić za pomocą stosownej formuły prawno-politycznej.

Obecny papież, jak wiadomo, zna i kocha Polskę. Pomimo olbrzymiej pracy, jaką jest obarczony, Ojciec św. zajmuje się osobiście wszystkimi, nawet najdrobniejszymi sprawami, dotyczącymi Polski. Mogłem zresztą stwierdzić na sobie, jak bardzo Papież interesuje się Polską, albowiem tegoroczne moje posłuchanie u Ojca św. trwało niemal dwie godziny i było nader wyczerpujące.

Rozmowa przeszła następnie na tory aktualnych spraw politycznych i dotknęła obecnego rządu.

— Rząd obecny — rzekł monsignor Lauri — wywarł na mnie jaknajlepsze wrażenie, do czego w największej mierze przyczynił się p. prezes rady ministrów. Miejmy również nadzieję, że potrafi on uporać się z trudnościami reformy rolnej. A zasadnicza jej trudność polega na tem, że należy zaspokoić zrozumiałą głód ziemi włościan bezrolnych, ale uczynić to w taki sposób, aby wytwórczość rolna waszego kraju na tem nie ucierpiała.

— Z zagadnieniem drożyzny — podjął po chwili monsignor Lauri — łączy się zagadnienie pracy. Z punk-



tu widzenia wydajności pracy, Polska niewątpliwie przeżywa obecnie okres krytyczny. Ale i Włochy przeżywały to samo. — I u nas lud, pod wpływem podszeptów socjalistycznych, chciał pracować mało, a zarabiać dużo. Oczywiście, gdzie wszyscy myślą tylko o łatwych zyskach i o kosztownych uciechach, tam nie może być mowy o normalnym rozwoju kraju i o dobrobycie społecznym... Ale to przejdzie i w Polsce, jak minęło — oby bezpowrotnie — we Włoszech. Zresztą, nie wszędzie w Polsce taki istnieje stosunek do pracy. Sądzę, że jest on zjawiskiem miejscowym, jako wynik długotrwałej okupacji rosyjskiej. Wielkopolska np. pracuje chętnie i dużo. Stwierdzam z prawdziwą przyjemnością — dodał monsignor Lauri — że w ciągu 4 lat ubiegłych Polska dokonała rzeczy wręcz cudownych. [Podczas wizyty marszałka Focha, ja i moi koledzy nie mogliśmy oprzeć się zdumieniu, patrząc na tę wspaniałą armję polską, która powstała z niczego. Mówiłem wówczas o tem z posłem Vasallo, b. podsekretarzem stanu w gabinecie Mussoliniego. I on również był zdania, że szybkie odrodzenie i organizacja państwa polskiego zakrawa niemal na cud...]

Tem zdaniem tchnącym szczerą życzliwością dla Polski, zakończył nuncjusz papieski swą rozmowę.

### OPIEKA DUSZPASTERSKA NAD WYCHODŹCAMI POLSKIMI W BELGII

Wiadomo, że w ostatnim czasie przybywa coraz więcej robotników polskich do Belgii. Nie mają tam jednakże opieki religijnej.

Toteż Episkopat Polski przez J. Em. Kardynała Dalbora zaproponował X. Szymborowi, rektorowi Misji Polskiej we Francji, objęcie opieki duszpasterskiej nad emigrantami polskimi w Belgii i połączenie spraw kościelnych polskich we Francji i Belgii w jednej ogólnej organizacji z siedzibą w Paryżu.

Definitywnej odpowiedzi jeszcze X. Szymbor nie dał, a to z powodu chwilowych trudności technicznych, zwłaszcza z powodu braku dostatecznej liczby księży polskich na wychodźstwie. Ostateczna decyzja zapadnie w dniach najbliższych.

—————  
Nie dosyć czytać dobre pisma, trzeba i drugich do czytania zachęcać.

## ŻYCIE I TROSKI WYCHODŹCÓW

Rokowania o zmianę ugody robotniczej są już w toku. Przypominamy pp. przedstawicielom Polski jeszcze jedną rzecz. We Francji obecnie wzrasta drożyzna. Prosimy taką ugodę zawrzeć, aby pracodawcy podwyższyli płace, jeżeli drożyzna będzie większa. Idzie tu przedewszystkiem o robotników kontraktowych.

### Bardzo ważne!

W ostatnich dniach wyszło rozporządzenie konsularne, że do wystawienia świadectwa moralności (Certificat de coutume) dla narzeczonych, potrzebnego do zawarcia ślubu we Francji, konsulat musi mieć i paszporty narzeczonych.

Nie wchodzimy do szukania przyczyn, które wywołały to rozporządzenie. Przewidujemy tylko bardzo dużo trudności. Wiadomą jest bowiem rzeczą, że « patronowie » bezprawnie u siebie trzymają wszystkie papiery naszych wychodźców aż do ukończenia umowy. Od niektórych pracodawców nawet po zakończeniu umowy trudno papiery wydostać. Jeżeli więc konsulat wydał rozporządzenie, że narzeczeni muszą przedstawić i paszport oprócz metryk, to musi się wystarać i o to, aby narzeczeni mieli swe paszporty w ręku. Rozporządzenie przyczyni się do bardzo znacznego odwołania zawarcia ślubu. Uważamy ten przepis za zbyt uciążliwy we Francji.

Przy tej sposobności przypominamy rodakom, że do zawarcia ślubu potrzebne są następujące papiery:

- 1) Metryka chrztu i urodzenia przetłómaczona i legalizowana przez konsulat polski.
- 2) Świadectwo moralności (Certificat de coutume) wystawione przez konsulat polski.
3. Dla małoletnich, t. j. nie mających 21 lat potrzebne jest zezwolenie rodziców (lub opiekuna u sierót) potwierdzone w kraju przez notariusza. Zezwolenie to musi być również przetłómaczone i legalizowane przez konsulat.

4. Paszporty według najnowszego rozporządzenia.

Redakcja chętnie udzieli swej pomocy w sprawach małżeńskich. R.

### Polacy w Basse-Indre

Wśród licznych kolonji robotniczych polskich jakościowo i ilościowo, znajduje się kolonja Polaków w Basse-Indre.

Basse-Indre miasteczko niewielkie rozciąga się nad brzegiem Loary w tem miejscu, gdzie owa rzeka wpada do bezdennego oceanu.

Mejsce napozór nieznaczące zatrudnia kilka tysięcy robotników różnych narodowości w swoich fabrykach żelaza, koks, blachy, należących do przedsiębiorstwa prywatnego Carnaut i S-ka.

Do tego to miejsca w miesiącu kwietniu r. z. przybywa pierwszy transport Polaków i likwiduje strajk generalny trwający kilka tygodni. Okoliczność powyższa nie była dodatnią dla naszych rodaków. Dlatego też doznawali wiele przykrości ze strony robotnika francuskiego, mówiącego: « Bosze przyjechali, ażeby nam odebrać chleb ». Tytułowano ich tem nazwiskiem, gdyż większość rodaków byli to robotnicy z Westfalji.

Czas swoje robi. Puszcza w zapomnienie złe i dobre. To też lepsze chwile nadeszły dla naszych rodaków. Uznano ich za równych i ludzi.

Zmienione okoliczności wpływają dodatnio. Kolonja zaczyna wzrastać. Przyjeżdżają już nietylko robotnicy samotni, ale i z rodzinami. Tym sposobem kolonja doszła do 300 dusz. — Liczba powyższa nie jest stała. Dyrekcja zamierza powiększyć kolonję do 800.



Kolonja tutejsza składa się z mężczyzn w wieku od 18 do 24 lat. Pośród robotników dużo jest żonaty; z nich pewna część sprowadziła z kraju żony i dzieci.

#### *Mieszkanie.*

Mieszkania robotników dzielą się na 2 kategorie. Do pierwszej należą baraki, w których mieszkają kawalerzy i żonaci bez rodzin. Wspomniana kategoria mieszkań pod względem higieny pozostawia dużo do życzenia — Sale jakkolwiek olbrzymie, ale i żyjących istot posiadają moc! Przeciętnie na każdy barak wypada 50 osób. Z tego łatwo wnioskuje się że powietrze nie jest szczególnie, a wypoczynek po pracy nie jest wymienny, zwróciwszy uwagę na zmiany pracujących. — Zmian na dobę bywa cztery. Jedni przychodzą, drudzy odchodzą, a inni spoczywają. Przyjściu i odejściu towarzyszą mowy podniesione, okrzyki, a nieraz i śpiewy. — Czasami to tak bywa silne, że ci, którzy podczas wojny spali spokojnie przy granie armat, tutaj muszą oczy otwierać i życzenia przelać « klóącym pokój ».

Druga rzecz powietrze! Pominąwszy kalory naturalne, powonienie uderzają zapachy arytycjalne. Cóż to znaczy?

Człowiek nietylko potrzebuje mieć dach nad głową. Potrzebuje się odżywiać. Robotnicy nasi pod tym względem nie chcieliby ustępować innym. Odżywiają się tedy używając darów Bożych. Żeby zaś utrzymanie grzesznego ciała było tańsze i lepsze, robotnik nasz zamienia się w kucharkę. Słowo « kucharka » rozwiązuje nam zagadkę « odorów artyficyjnych ». Przyjęcie na siebie godności kucharki robotnikom naszym nie uśmiecha się. Panują pod tym względem liczne zapatrywania. Często zmiana w tej dziedzinie potwierdza powiedzenie. Niektórzy bowiem z robotników jeden tydzień gotują sami, a przez drugi chodzą do kantyny, nie wiedząc co

lepsze i tańsze. Ostatecznie pogląd « gotowanie sobie samemu » zwycięża. Dlaczego? Dlatego po pierwsze, że płaca w Basse-Indre dla niektórych jest bardzo niska. Ostateczna przyczyna: kuchnia francuska nie służy naszym robotnikom i często jest niewystarczająca.

Biorąc pod uwagę te i inne przyczyny, dobrą i pożądaną rzeczą byłoby, aby robotnicy znający się na rzeźnictwie i kuchni zakładali własne kantyny. To jest możliwe, zważywszy, że robotnicy nasi są to ludzie wszelkich profesji (n. p. w Basse-Indre jest 4 lub 5 rzeźników).

Mieszkania rodzin należą do drugiej kategorii. Są miłe, czyste i wystarczające. Dla rodzin mniej licznych nawet za obszerne; te rodziny przyjmują rodaków na mieszkanie wraz z utrzymaniem. Myśl bardzo dobra i powinna znaleźć jak największe zastosowanie.

#### *Stan Społeczny.*

Robotnicy w Basse-Indre posiadają zmysł społeczny. Są to ludzie, którzy dużo widzieli w życiu wojem i nie do jednych stowarzyszeń należeli. Dlatego zaczynają skupiać się i organizować. Zaczątkiem pracy organizacyjnej tutaj, było założenie kółka śpiewackiego « Lutnia ». Żeby jednak coś osiągnąć stałego i trwałego na tem polu, robotnicy muszą posiadać specjalną salę na zebrania. Robotnicy w Basse-Indre już ją otrzymali. Organizacja wychodźstwa jest konieczna, chociażby i dlatego, że dzisiaj inaczej żyć nie można. Robotnik tedy ma być zorganizowany nietylko ze względów koniecznych, ale towarzyskich i wypoczynkowych. Przez skupienia zrodzi się w wychodźstwie miłość wzajemna, zaufanie, jedność, których tak często brakuje! — Organizacja dostarczy robotnikom godziwych rozrywek po pracy jak to pewne zabawy, wycieczki w okolice i t. p. Dlatego każdy któremu leży na sercu dobro robotnika.

## X. JANIEWSKI

### Szesnaście dni w poszukiwaniu za Polakami w departamencie: Loir-et-Cher i Loiret

#### II.

Tu miałem wyznaczonych przez X. Kardynała 11 placówek pracy rozrzuconych po całej djecezji i na to wszystko 11 dni czasu. Ponieważ w programie ogłoszono, że będę pracował od 7 rano do 6 wieczór, wskutek tego podróż do następnej placówki wypadła tylko nocą.

Pierwsza parafja to Château-Renard. Wszystkiego 8 Polaków w okolicy, zjawilo się 6. Wyspowiadałem, powiedziałem naukę i odprawiłem Mszę św., po południu zwiedziłem ruiny zamku rodziny Renard, który to zamek został zburzony na rozkaz Richelieu'go, ponieważ właściciel, dumny magnat nie był dość lojalnie usposobiony względem dworu królewskiego. Kościół w stylu romańskim, pośród ruin wysoko na wzgórzu, dochował się do naszych czasów pod wezwaniem św. Pawasa. Relikwie tego świętego, które w całości przechowywano w tutejszym kościele, spa liła ludność miejscowa w karcz-

mie, w czasie rewolucji francuskiej. Szczątki ponadpalane, wydobyte z ognia przez pobożnych parafjan przechowują się do dziś dnia w bogatym relikwiarzu w miejscowym kościele. Po południu wybrałem się w dalszą drogę. Przejeżdżając przez Montargis zwiedziłem dokładnie katolickie gimnazjum, wzorowo prowadzone przez księży. Zakład góruje wysoko nad miastem, w prześlicznym parku, gdzie żywa dusza nie mać spokoju wychowankom. Jest ich tu około 200, jako internistów, nadto pewna część dochodzi z miasta. Ponieważ był to czwartek, dzień wolny od nauki we Francji, więc wziąłem udział w odczycie z obrazami świetlnymi który to odczyt wygłosił jeden z wychowanków najwyższej klasy. Tematem było — zjawienie N. P. Marji w Lourdes, z uwzględnieniem psychologii Bernadetty. Po kolacji u miejscowego proboszcza wybrałem się do Châtillon Coligny. Zajechałem tylko do Nogent, gdyż dalej kolej wieczorem nie idzie, a lokalka dopiero nazajutrz przed południem. Co robić? Tam Polacy będą rano czekać, zobaczą, że polskiego księdza niema i rozejdą się: z żalem. Rada w radę, pytam urzędnika: daleko do Châtillon? 12 km — la première à gauche — tout droit (pierwsza droga na lewo, wciąż prosto). Tuż za Nogent rozpoczyna się las, ciągnie się w nieskończoność, a tu późna noc i ciemno choć oko wykol. Las ponury i smutny. Raz po raz coś zatrzeszczy i zaszeleści. W lesie moc drożyn na wszystkie strony, ale ja wciąż biję co kilkadziesiąt kroków po słupach telegraficznych para-



zwłaszcza kapłan polski ma to popierać i stwarzać ogniska. Inaczej źle będzie z naszym wychodźstwem.

#### *Stan moralny i religijny.*

Robotnik polski moralnością przewyższa robotnika francuskiego. Przyczyna faktu tkwi w większej pobożności i przywiązaniu do wiary wyniesionej z domu ojczyźnego. — Niestety rodacy nasi często zrywają z tradycją, a przez to wpadają w życie wyuzdane. Zrywanie powyższe miewa miejsce nie tylko wśród niezonatych, ale i zonatych. Dlatego pożądaną jest rzeczą, ażeby robotnicy zonaci przybywający na czas dłuższy do Francji — przyjeżdżali z żonami. Żona bowiem dojrzy gospodarstwa a zarazem i męża. W przeciwnym razie nie tylko grosz zarobiony, ale i węzeł małżeński idzie na marne.

Ogólnie jednak robotnicy nasi jako czulszej struktury duchowej nie zapominają o Bogu i Jego przykazaniach. Nie mniej jednak grozi im niebezpieczeństwo. Okoliczności sprzyjają. Brak wykończonego fundamentu religijnego a co za tem idzie niezłomnego charakteru moralnego czyni ich powolnymi i mniej odpornymi na złe. To też baczność! i nie pozwolić robotnikowi upaść. Trzeba bronić wychodźstwa od kompletnego upadku. Ochrona jest pewna, ale pod warunkiem, że kapłan polski będzie asystował rodakom na obczyźnie. Asystował zaś nie materjalnie, ale formalnie.

Kapłan ma uczyć wychodźstwo patrzeć na świat i korzystać z pobytu za granicą. Ma powtarzać rodakom: że normą postępowania człowieka ma być nie zasada głupia, albo śmiechy ludzi ciemnych, lecz zasada niewzruszalna, jasna bo płynąca z natury, zdanie ludzi mądrych. Przedewszystkiem ma wskazywać na zasadę wiary, na te normy pierwsze! Te normy są proste, ale najpewniejsze.

solem i stwierdzam, że idę wicaz à gauche tout droit. Raz poraz przenoszę się myślą do swego kochanego Lwowa, do gimnazjum, do swoich uczniów. Coby też oni dziś powiedzieli widząc moją leśną przeprawę! Cieszyliby się zapewne zwłaszcza harcerze, bo to w ich guście. Bać się nie bałem, bo i czego. Zresztą na wstępie przeżegnawszy się, poleciłem się swemu św. Aniołowi-Stróżowi, więc byłem spokojny. Sądziłem, że gdyby jacyś bandyci napadli mnie w lesie, powiem « je suis prêtre polonais » (jestem księdzem polskim). Gdy tak rozważałem, opadły mnie znieczackadwa olbrz ymie psiska, które z taką wściekłością i piekielną wrzawą rzuciły się na mnie, iż nic dziwnego, że pierwsza moja obrona w przeżeniu były słowa przygotowane dla kogo innego z równym wrzaskiem wypowiedziane « je suis prêtre polonais ». Nic nie pomogło. Na nic przyjaźń francusko-polska, na nic wszelkie argumenty. Parasol obrócony drugim końcem jakoteż waliza służyły w pierwszej chwili za tarczę ochronną. Później waliza na bok i sam parasol tylko pracował; że dzielnie, przekonałem się nazajutrz, gdyż zauważyłem, że bardzo ucierpiał. Po dziesięciominutowej walce psy same dały pokój i uszły w las. Ja zaś byłem zgrzany jak w lipcu. Na dobitkę braciszek zakonny w Paryżu, zelując buciki według zwyczaju francuskiego podbił je gwoździem, które wskutek długiego marszu teraz dopiero wyszły jak zboże na wiosnę pokazując dotkliwie ostre końce. Podeszwy prażyły jakby je kto ogniem przypiek. Wreszcie dotarłem na

Pierwsza norma jest sumienie nasze, mówiące nam nieustannie o obecności Boga przez dziwne uczucie radości i pokoju, kiedy czynimy dobrze, — przez lęk, trwogę nieokreśloną i wyrzuty, jeżeli czynimy źle. — Dalej Bóg sam przez Objawienie, podane nam przez Kościół. Wreszcie przykład i zachęta ludzi mądrych, uczciwych. Te czynniki: sumienie, Bóg, Kościół, ludzie mądrzy, niech będą zawsze normą postępowania w rzeczach wiary! Takie normy godne są człowieka. Żyć podług takich norm nie jest hańbą, owszem mądrością. Przełożyć zaś nad sumienie, nad Boga, nad Kościół, nad zdanie ludzi mądrych — śmiechy ludzi ciemnych, którzy nie widzą racji, dlaczego się śmieją — jest wielkim nierozumem czyli głupotą! Kapłan to wszystko ma powtarzać rodakom! Inaczej bowiem — całe wychodźstwo nasze zamieni się w ruinę moralną, a co za tem idzie i fizyczną. A jeżeli cząstka kiedy powróci do Polski — to przyspieszy proces bezreligijności w Ojczyźnie naszej. I znowu powtórzyłaby się historia 18 wieku, w którym to czasie magnaci wnieśli do Warszawy Paryż zepsuty, materjalistyczny. Obecnie zmieniliby się aktorzy! Dlatego niech wszelki człowiek rozumny weźmie sobie za normę postępowania — normę godną człowieka, a wyrzuci precz zasady ubliżające jego godności.

Niech to sobie zapamiętają przedewszystkiem rodacy z Basse-Indre, wśród których tyle miłych chwil spędziłem!

X. D<sup>r</sup> GORAL.

#### JAK NAM MIŁO O TEM NAPISAĆ

Przed kilku tygodniami zawitała do mnie pewna francuzka rodzina. Nigdy ich nie widziałem, ani mnie oni.

— Państwo sobie życzą? — zapytałem.

— Mamy do księdza wielką prośbę...

miejsce przeznaczenia gdzieś około 12 w nocy. Szukaj teraz proboszcza i plebanji. Szczęściem jakieś światółko pokazało mi w oknie. Podążam prosto do niego. Pukam, wyszła jakaś kobiecina kulawa i tak mówiąca przez nos, że jej nic a nic nie rozumiałem (Jak się dowiedziałem później nie miała biedaczka podniebienia). Została mi, i wyszła za chwilę z olbrzymią lagą.

Nie wiedziałem na kogo, ale przekonałem się zaraz, bo podparłszy się nią i ujawszy mi pod ramię poprowadziła mnie na probostwo. Przyszedszy tutaj nie mogłem już ustać na nogach. Nic nie mówiąc poprosiłem tylko o pokój. Ponieważ tutaj nie znają pieców na zimę, więc zimno niemilosierne. Zgrzany, spocony, wszedłem do łóżka, i zdawało mi się w tej chwili, że lodem jestem obłożony, tak się trząsałem. Kładłem się z tem przeświadczeniem, że teraz na dobre odchoruję, a stąd do Paryża tak daleko! I dziwna rzecz, spałem jak zabity. Obudziwszy się nagle, słyszę pod drzwiami: « Czy też ksiądz już wstał, ciekawe skąd przyjechał? » Słucham gdzie jestem: we Lwowie, czy w Krakowie, nie mogę sobie zdać sprawy... To Polacy, którzy zdala przyszli i czekali na mnie. Zerwałem się na równe nogi, w 5 minutach byłem już w kościele.

...Sen li to był czy jawa, dzień wczorajsz? Nie! Rzeczywistość. Świadczy o tem najlepiej mój biedny parasol, który — stoi w kącie i rozmyśla, jakby to wrócić do pierwotnego stanu.

(Dok. n.)



— Jestem gotów do usług...

— Aby się nam tylko usługa sz. księdza przydała!

— O coż więc chodzi?

— Mamy służącą. Polkę, która księdza zna z Amiens. Jesteśmy z niej nadzwyczaj zadowoleni. Prawdziwa perła! Pracowita, oddana, czysta, wszelkie piękne przymioty ją ozdabiają. I jaka religijna! My też jesteśmy praktykującymi katolikami. Mam wszelkie nadzieje, że jest u nas zadowolona. Jada to samo, co i my, i ile zechce. Obecnie chce nas opuścić, chce pojsć gdzieś gdzie więcej Polaków, bo się jej nudzi, jak nam powiada.

— A może z płacy nie zadowolona? Bo nasze dziewczyny nie przyjeżdżają do Francji z przyjemności, tylko, aby zarobić.

— 50 fr. jej podwyższyłam w tym miesiącu, aby tylko została. Moja jedyna nadzieja w księdzu. Proszę jej napisać, jeżeli laska, aby u nas pozostała.

— Czy innej przyczyny nie podaje?

— Jest jeszcze jedna, która nas najbardziej martwi. Jest to dziewczyna pobożna z przekonania i pragnie bardzo nabożeństw polskich. Jak by tu dopomóc? Mieszkamy przy St. Quentin, gdyby tak ksiądz mógł częściej przyjeżdżać do tego miasta?

— Mam wniosek — odpowiedziałem — Do St. Quentin niestety nie mogę jeździć, ale co miesiąca w trzecią niedzielę jestem w Amiens. Proszę ją tam wysłać.

— Trochę daleko, ale zgoda. Odwiozę ją zawsze samochodem do Flavy-le-Martel, skąd ma doskonałe połączenie do Amiens. Niech jej tylko ksiądz napisze, aby u nas została — prosił pan G.

— Trudno mi nakazywać, nie mam do tego najmniejszego prawa, lecz poradzę jej szczerze, aby tak dobre miejsce lekkomyślnie nie opuszczała.

Tak uczyniłem. P. Franciszka pozostała. Gdy ostatni raz byłem w Amiens, była tam. Pan ją odwiózł samochodem na 80 klm. i wieczorem, gdy pociąg wracał z Amiens, samochód czekał.

Prawda rodacy, jak miło o tem pisać i czytać!?

Ks. MACHAY.

## LISTY

Marles-les-Mines, 10-go stycznia.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Ponieważ na łamach tak pożytecznego i potrzebnego pisma czysto narodowego i religijnego, jakim jest « Polak we Francji », mogłem przeczytać listy braci Polaków, w których dzielą się wiadomościami swej doli i niedoli, pozwalam sobie i ja skreślić słów kilka o naszym życiu i powodzeniu w kopalniach Marles.

Życie nasze jest wesołość przeplatana niedolegliwościami. Staraniem kilku wybitnych ludzi dobrej woli, poświęcających się pracy społecznej, mamy teatralne Koło Amatorskie imienia A. Mieckiewicza, które urządza przedstawienia. Siejąc oświatę i urabiając ducha młodzieży, budzi wielkie zaciekawienie wśród rodaków, bo pozwala im spędzić czas wesoło i przy szlachetnych rozrywkach. Młodzież wyrabia się przez to na patriotów, idąc śladem wielkich bohaterów, którzy krwią zrosili ziemię naszej Matki, ukochanej Ojczyzny. Można między nami zauważyć dużo dobrego, lecz nie brakuje i złego. Roskrzewia ono swoje korzenie i chciałoby wszystko ochłonać swem jadem i cały naród wtrącić w przepaść bezdenną. Zło to zaczęło się niestety zakorzeniać między braćmi

naszymi. Musimy przyznać z bólem serca, że sporo rodaków oddało się na pastwę złego, wyzbywając się wszystkiego, co by ich mogło ozdabiać i uszlachetniać. Obija się o uszy całego wychodźstwa smutna wiadomość o moderstawach, o zemście Polaka na Polaku, którzy broczą w krwi i zadawają sobie ciosy nieraz śmiertelne. I tak podrywają imię i szlachetność Polaka, jaką zasłynięliśmy gdy nas gnębiono i mordowano przez prawie 150 lat w niewoli satrapów rosyjskich, pod butą pikelhaubów niemieckich i w pozornej wolności zżydziałej Austrii. O bracia Polacy, czyż nie odczuwamy ran i boleści ludzi, którzy walczyli za wolność naszą? Czy krew tak obficie przelana i wołająca do nas: Bracia, miłujcie się, i miłujcie Ojczyznę, jak my Ją miłowaliśmy — czy to wołanie nie wzbudza w nas miłości, czy nas nie zmusza do pohamowania się w tem, co by plamiło imię Polaka? Czuwajmy nad sobą, wystrzegajmy się złego i pod względem moralnym i pod względem religijnym. Bo i tu się zło zakrada, chcąc nas odciągnąć od Kościoła Katolickiego i nauki Chrystusowej, aby nam zalecić wiary pochodzące od różnych Hodurów, Kozłowskich a może i Lutrów. My naród polski, nie damy się nikomu zwieść z drogi wskazanej przez samego Chrystusa! Nie damy się i hasła te rozbijać się będą o serca polskie, jak woda o skałę.

Oprócz wyżej wspomnianego Koła, mamy również inne towarzystwa nie mniej ważne, jak Tow. św. Franciszka, św. Barbary, dwa gniazda Sokołów i Sokolic, dwie orkiestry « Sienkiewicz » i « Paderewski ». Wszyscy się tu garną do pracy nad uświadomieniem i podniesieniem ducha polskości, ciesząc się i weseląc, że choć na obczyźnie, możemy się przysłużyć Ojczyźnie.

Smuci nas bardzo, że w tej naszej Ojczyźnie dzieje się nie najlepiej, że rozmaite mściwość nie mogą się opamiętać i nieraz tak ciężką krzywdę wyrządzają Ojczyźnie i całemu narodowi.

Kończąc tych słów kilka, życzę jaknajlepszemu rozwoju pismu « Polak we Francji ». Oby praca jego, wydawała Ojczyźnie naszej i całemu wychodźstwu owoce stokrotne. Zasyłamy również serdeczne podziękowania Wiel. Ks. Machay za szczerze uczucie względem robotników polskich i za cały szereg porad i informacji, jak również wszystkim innym, którzy pracę swoją poświęcają dla dobra nas robotników na obczyźnie. Składamy serdeczne staropolskie « Bóg zapłać! »

Władysław KRAWCZYK.

(Redakcja składa rodakom w Marles również « Bóg zapłać » za uznanie, za życzenia, no i za tak piękny list).

La Machine, 3-go stycznia 1924.

Najpierwsze słowo moje: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Muszę podziękować naszemu duszpastrowi, który nas tu odwiedził przed gwiazdką i wręczył mi to piękne pismo, które się znajduje w tej gazecie. Jestem już trzy lata we Francji, lecz dopiero w tej gazecie miałem sposobność czytać po raz pierwszy Ewangelię św., która nas wszystkich bardzo zadowolniła.

Życzę więc jaknajlepszego powodzenia temu pismu bo jest ono wielkie lekarstwo dla duszy i ciała. Można się dowiedzieć, co się dzieje w naszej świętej Polsce i na obczyźnie. Czytajcie i rozpowszechniajcie to pismo, bo jest dla każdego bardzo pożyteczne.

W PIECHOCKI.



Amiens, 6-go stycznia.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Chcąc się odwdziżyć czcigodnemu Ojcu Józefowi za tak wielkie dobrodziejstwo i pracę, której się podjął w czasie Świąt dla nas polskich tułaczów, zasyłamy mu wspólnie serdeczne « Bóg zapłać ». W Amiens, dzięki właśnie Ojcu Józefowi, z wielkiem uniesieniem i radością witaliśmy Jezusa Nowonarodzonego na tej obczyźnie. Mieliśmy Mszę św. z polskimi kolędami, na którą się rodacy bardzo licznie zgromadzili, bo nie tylko z Amiens, ale także i z bliższych, a nawet i z dalszych okolic. Nie jednemu i nie jednej łza w oku stanęła z radości, że choć między obcymi się znajdujemy, jednak łaska Boża czuwa nad nami, że nam daje dobrych nad wyraz opiekunów. Francuzi również bardzo licznie na naszej « polskiej » Mszy św. obecni, podziwiali piękność i wesołość naszych kolęd. Przedewszystkiem się Francuzom to podobało, że kto żyw śpiewał! Również śliczne nabożeństwo mieliśmy i po południu z wystawieniem prze-

najśw. Sakramentu w kaplicy św. Filomeny. Przepelniona była ta piękna kaplica rodakami. Po uroczystych nieszporach śpiewaliśmy długo nasze kolędy. Po raz pierwszy w tym Domku Bożym po polsku śpiewano!

Po nabożeństwie zaproszono nas do uroczystości ubranej sali, gdzie mieliśmy Opłatek polski i podwieczorek. Czuliśmy się, jak w domu. Po podwieczorku urządzone loteryje, w której każdy udział biorący coś wygrał. Rozdano 257 wygranych losów. Następnie dla naszej wielkiej radości przesunęło się przed naszymi oczami w żywych obrazach życie Pana Jezusa. W każdej wolnej chwili kolędowaliśmy wesoło. Nic więc dziwnego, że w sercach wszystkich radość i zadowolenie głęboko utkwily i dlatego z całą wdzięcznością wyrażamy nasze podziękowanie Ojcu Józefowi i wszystkim wielbnym księżom francuzkim, którzy nam Święta Bożego Narodzenia tak radosnemi uczynili.

S. T.

Ze Stowarzyszenia św. Zyty.

## Jakże spędził Święta Bożego Narodzenia ?

### Nasze zawody listowne

4.

8-go stycznia 1924.

Ja Czesław Raszewski, przybyłem do Francji na kontrakt rolny. Mam 100 fr. na miesiąc (to wprost nieprawdopodobne! przypisek redakcji), i tak pracuję i pracować muszę póki się kontrakt nie skończy. Mam jeszcze trzy miesiące do wysłużenia.

Niedziele i święta spędzam jak i w Polsce, bo jestem katolikiem. Umowa obowiązuje do wykonywania robót przy obrządku bydła, więc wstaję o 5-ej, aby być gotowym do kościoła. Robię przez godzinę lub półtorej a potem mówię do patrona, że więcej nie będę pracował, bo jest niedziela, która jest dla wypoczynku i dla pomodlenia się w Kościele. On mi odpowiada, że to tylko w Polsce nie pracują, ale we Francji to i w niedziele trawają, t. j. pracują. Ja jednak nie mogę tak gwałcić dnia Bożego i czy się patronowi podoba, lub nie, ja każdą niedzielę i każde święto zabieram się o 9-ej godzinie rano i idę do kościoła. Mam nie daleko, bo tylko jeden klm. Msza św. taka sama, jak i w Polsce, więc mię to cieszy. Kazanie rozumiem już dosyć dobrze. Bo się uczę po francuzku. Po obiedzie siadam znów do stołu i uczę się z gramatyki francuzkiego.

Święto Bożego Narodzenia spędziłem tak : w wuję, postanowiłem nie jeść z mięsem i na południe nic, dopiero na wieczór. Czekalem na wieczerzę, na której się niemal popłakałem, bo nie miałem ani gwiazdki, ani nic. Przejadłem chleba z mlekiem i to była cała moja wieczerza wigilijna. Francuzi to się śmiali, że w Polsce taki zwyczaj nie jeść z mięsem, lecz ja im powiedziałem, że tak się należy po katolicku.

W dzień Bożego Narodzenia byłem w kościele dwa razy, bo się mi tam spodobało. Wszystko bardzo było ustrojone w kwiaty, także złóbek Pana Jezusa. Ślicznie śpiewali, ale po francuzku. Ja też sobie po cichu zaśpiewałem : « Gdy się Chrystus rodzi ». Gdym wyszedł z kościoła, bardzo zatęskniłem. Gdzie moi rodzice — mówiłem do siebie — gdzie moja Ojczyzna,

w której się urodziłem i gdzie się tyle w każde Boże Narodzenie ucieszyłem, naśpiewałem razem z rodzicami, z braćmi i wszystkimi rodakami katolikami. A tu na obczyźnie tak mię martwi, że mi tak smutno było samemu!

Czesław RASZEWSKI.

(Prosimy napisać do redakcji bezwzględnie i dokładnie, ile pobieracie miesięcznie. O 100 fr. dla mężczyzny jeszcze nie słyszeliśmy, bo najmniej się płaci 150 fr., mieszkanie i utrzymanie. Red.).

5.

Saleschez, 8-go stycznia.

Odzywam się temi słowami, jak się należy między nami Polakami : Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Przyjechałam tu do Saleschez 9-go kwietnia 1923. Nie było tu żadnego człowieka polskiego tylko ja jedna między obcym narodem. Jak ja się wtenczas napłakałam i Pańa Boga prosiłam, aby się nademną zlitował i choć jedną polską duszę zesłał w te strony, abym się mogła z kimś rozmówić w moim smutku. I nie trwało długo, że mię miała z kim pocieszyć, bo przybyła jeszcze jedna dziewczyna, która jest do dziś moją miłą przyjaciółką. Jak my sobie nie raz nad naszym marnym losem biadkały, żeśmy się do takiego zakątka dostały gdzie się niczego nie dowiemy i polskiego słowa nie usłyszemy. Aż dnia 15-go grudnia przyjechał do nas ks. Sadowski. Jak my się obie ucieszyły! A gdy nam dał do ręki pismo « Polak we Francji », to nasza uciecha była jeszcze większa. Był to prawdziwie niespodziany podarek gwiazdkowy. Takiegośmy sobie życzyły! Teraz wiemy, że nie jesteśmy opuszczone. Święta miałyśmy smutne, nie tak jak dziewczyny w Amiens. Rano byłyśmy na cichej Mszy św., lecz coż to dla duszy polskiej dziewczyny, pragnącej uroczystego nabożeństwa w przepelnionym kościele? Nastrój świąteczny zepsuł się do reszty, gdy zobaczyłyśmy, że Francuzi



pracują, jak każdą niedzielę! Jakie to było straszne! Na szczęście w samą wilją otrzymałam od moich kochanych rodziców opłatek. Ta drobnostka była moją pociechą w Święto. Prędko nadszedł Nowy Rok, ale nabożeństwa w Kościele nie było. Nie kazali nam jednak pracować, to my sobie tego nowego roku wieszowały i życzeły. Życzyłyśmy sobie takiego miejsca, gdziebyśmy mogły słuchać kazań polskich, śpiewać polskie nieszpory i udział brać w towarzystwach. Tego, pragniemy całym sercem, co nam daj Boże Amen.

MONIKA K.

6.

Saunier, 6-go stycznia.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Marja!

Zachęcona przez naszą gazetkę postanowiłam w nadziei nagrody, lecz aby sercu ulżyć, pogwarzyć z czytelnikami Polaka, jak spędziłam Święta we Francji. Były one dla mnie smutne i tęskne bardzo. Bo jakże mogło być inaczej? Już sama nazwa Noel, tak obcą się wydaje sercu polskiemu. Zaraz z rana we wilję (a tu wilja jest tylko z nazwy, bo jej onie bchodzą tak jak u nas. Mój Boże, szkoda sobie przypominać i serca roztkliwiać) powiedziała mi pani, że pójdę (sortir) « a la mess minjui ». « Kompran pa », mówię do niej, bo tyle umię po francuzku. Wtedy mi wytłómaczyła za pomocą słowniczka, że z nią i młodszą panienką pójdziemy na Mszę św. o północy. Ucieszyłam się bardzo i spieszyłam się z pracą — a mam jej dosyć — żeby porobić na czas, by móc spokojnie wieczór spędzić przy opłatku, który mi siostrzyczka przysłała, i choć myślą przesłać serdeczne życzenia moim ukochanym. Ale gdzie tam Zaledwie na jedenastą byłam wolna! Tom sobie gorzko popłakała z tęsknoty i żalu nad moją dolą. Doprawdy, chyba niema drugiej, tak samotnej dziewczyny, jak ja. W całym mieście nikogo znajomego, nigdy polskiego słowa nie usłyszeć, to smutno bardzo. Ale wracam do rzeczy. O 11-ej i ½ poszliśmy do kaplicy klasztornej pp. Wizytek, gdzie jest szkoła wyższa dla panienek. W kaplicy oddawszy pokłon Panu Jezusowi, oczy moje mimowoli szukały jasełek, szopki betleemskiej. Ale to nie w Polsce!... Zobaczyłam Dzieciątko Boże umieszczone ołtarzu. Przy Nim Najświętsza Panienska i św. Józef. Nic więcej. Zdawało mi się, że i yemu tak smutno i tęskno, jak mnie. Jakże ci Francuzi zimni, obojętni dla Niego! U nas to starzy i małe dzieci ciska się do Jego złóbka! Oczu roziskrzonych nie mogą oderwać, a tu ledwe okiem rzucą, stojąc popatrzą i nie ukloniwszy się obojętnie odchodzą. A Pasterka!?! U nas kościółek zapelniony po brzegi, a tu kilkanaście uczennic, zakonnic i nas troje. Podczas Mszy św. panienska bardzo ładnie śpiewały, ale mnie się serce wyrывało do naszych prześlicznych kołęd. Chciało się zaśpiewać z pełnej piersi « Wśród nocnej ciszy! » Obca i dziwnie zimna się mi wydała, ta « la mess minjui ». Podczas niej byłam u Komunji świętej. I dopiero Pan Jezus mię pocieszył! Przypomniał mi, że On i we Francji ten sam łaskawy i miłosierny, zawsze gotów przytulić do Serca biednych wygnańców. Wszak i On był wychodźcą, gdy przed Herodem uciekał do Egiptu. Weselsza wróciłam do domu, a tu stół suto zastawiony, chociaż noc, bo taki zwyczaj. Znow mię smutek ogarnął. Mój Bóże! Moje państwo weseli, szczęśliwi w kółku rodzinnem, a ja nie mam do kogo słowa przemówić, ani zaśpiewać, bo sama, to się przestraszają onego głosu, taki płaczyliwy, taki

tęskny. Przespaliśmy smacznie do rana. O 10-ej byłam na sumie w Sainte-Cordelie. Było trochę weselej, ludz dużo i śpiew na chórze prześliczny. Podczas Mszy św. Pan Jezus znów mię pocieszył! Myśl, że należę do Kościoła katolickiego podniosła mię na duchu. Smutne Święta miałam, lecz jak okropne by one były, gdybym nie była między katolikami? Cieszłam się, że słucham tego samego Ojca św. co i Francuzi, że mamy jednego Ojca w niebie i Matkę na ziemi: Kościół św. Co za głupota niektórych rodaków, którzy chcą kościoła narodowego! Postanowiłam wytrwać w prawdziwej wierze Chrystusowej. Na nieszporych byłam w kościele St. Denis, do którego zawsze chodzę. Bardzo tu piękny zwyczaj (może tak jest w całej Francji) że młodzież męska od dzieci aż do dorosłych otacza ołtarz, dwunastu z nich ubranych w czerwonych sukniach i białych koszulkach. Jak to było pięknie, widzieć młodzieńców tak żywy udział brać w nabożeństwie! Wróciwszy do domu znow pracą około wieczery, tak że do 10-ej mi zeszło, nim mogłam klęknąć do paciorka. Modliłam się gorąco za drogich sercu mojemu, za Kościół święty i naszą ukochaną Ojczyznę. « Podnieś rączkę Boże Dziecie, błogosław krainę miłą » — zakończyłam to Święto Bożego Narodzenia, pierwsze na obcej ziemi.

Julja PIOTROWSKA.

## Śmierć Ks. Lutosławskiego

W sobotę, 5 b. m. zmarł w Drozdowie ks. pos. Lutosławski, jeden z najwybitniejszych przywódców Zw. Lud. Nar. i członków naszego sejmu.

Zmarły urodził się w Drozdowie (pow. Łomża) w r. 1880. Niezwykle uzdolniony z natury, posiadał rozległą wiedzę. Uzyskał stopnie: doktora medycyny (w Zurychu), filozofji (w Londynie) i teologii (we Fryburgu). Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1912 w Warszawie. W czasie wojny zasłużył się polskim emigrantom w Rosji; ponadto w Moskwie kierował wojskowym wydziałem Zjednocz. międzypartyjnego. W r. 1919 wszedł do sejmu ustawodawczego z okręgu łomżyńskiego; należał do klubu Związku Ludowo Narodowego.

Jako poseł odznaczał się niesłychaną pracowitością: czynny w komisjach (oświatowej, zagranicznej, konstytucyjnej i in.), znajdował jeszcze czas na pracę publicystyczną w licznych organach Nar. Dem., duszpasterską w warszawskich kościołach, naukową i wychowawczą (w harcerstwie). Jego mowy rzeczowe, zwarte i logiczne, głoszone z ogromną siłą przekonania, były zawsze pilnie słuchane przez sejm; ich wrażeniu nie mogła się oprzeć także lewica, na którą działał już samem pojawieniem się na trybunie.

Ś. p. ks. Lutosławski był człowiekiem głębokiej, żarliwej wiary i apostołskiego ducha. W swej całej działalności oddany bezgranicznie sprawie Kościoła i Narodu, zwalczał ostro i beawzględnie tych, którzy stali w obozie antykatolickim i antynarodowym. Był naturą bojową i ofenzywną, nie lubiącą kompromisów. W dobie obecnej zmiękczenia charakterów i kompromisowości, idącej zbyt często w parze z tchórzostwem, ks. Lutosławski górował jako charakter nieugięty i jako szermierz odważny, gotów oddać każdej chwili życie za sprawę. Nie zawsze jego postępowanie, zwłaszcza polityczne, było przemyślanem i rozważnem, impulsywność i zapal unosiły go w walce zbyt daleko, ale i wtedy nawet



nikt nie kwestjonował szczerości jego przekonań i bezwzględnej bezinteresowności. Jego występy nieraz utrudniały politykom pracę, ale jego płomienne mowy i pisma działały wiele, bardzo wiele dobrego także w zakresie polityki. Najodpowiedniejszym dla niego terenem działalności były, misje dla inteligencji, do których zdawały się go przeznaczać i jego wymowa niezwykła i wiedza olbrzymia i głos fascynujący.

Cześć pamięci kapłana patrioty!

Ś. p. ks. Lutosławski był bratem znanego filozofa prof. Wincentego Lutosławskiego i redaktora « Gaz. Rolniczej » Jana Lutosławskiego. Dwóch innych jego braci rozstrzelali bolszewicy w Moskwie w r. 1918.

## Wykrycie tajemniczych skarbów

Olbrzymi skład złota i kosztowności z kradzieży kościelnych.

W okolicach Ciechocinka w odległości kilku kilometrów od miasta, znajduje się elegancka, a jednocześnie dziwnie samotna i tajemnicza willa. Wydawała się pusta i niezamieszkała, wyjątkowej jednak wielkości pies, zdaleka warczący groźnie na ludzi, wskazywał, że w willi ktoś mieszkał i jest mocno strzeżony.

Czasem w willi wysuwała się wiotka postać młodej, pięknej żydówki, która szczerze osłonięta, pospiesznie gdzieś samotnie zdążała.

Z okien pałacyku obserwowały ją ciekawe i przenikliwe oczy starego rudawego żyda.

Młodą żydówką zainteresował się jeden z młodych funkcjonariuszy policji wywiadowczej, spotkawszy ją kilkakrotnie w okolicy. Doszedł za nią do willi, gdzie jednak groźny brytan zmusił go do odwrotu.

Zaciekawiony wywiadowca nie dał jednak za wy-

graną. Zaczekał do zmroku i rozpoczął obserwację. Uspiwszy znanym sobie sposobem czujność psa, wywiadowca dotarł do okiennicy, poprzez szczeliny począł się przyglądać wnętrzu. Wkrótce uderzyło go niezwykle zjawisko. Duża sala pałacyku zapłonęła światłem rzesistem. Jednocześnie jednak rudy żyd wyszedł na podwórze, postać kilka minut i upewniwszy się, że niema nikogo, powrócił do środka i przybliżył się do ściany, na której, jak do modlitwy, wyciągnął ręce i przyłożył czoło.

W tej chwili ściana się powoli rozsunała i sala zapalała dziwnym blaskiem. Skrzyły się i migotały prawdziwym światłem naczynia złote, wysadzane brylantami. Stały tam, niby w kościele na ołtarzu, przedziwnej misternej roboty kielichy, monstrancje, krzyże, lichtarze, dzbanki starożytne, łańcuchy złote, pierścienie wysadzane brylantami, kolczyki, pierścienki, zegarki, bransoletki i t. p.

Rudy żyd zachwycił się widokiem tych skarbów. Niemniejsze wrażenie zrobiły one na wywiadowcy, którymu wywietrzała z głowy piękna żydówka i czempredziej doniósł władzom swoim o dziwnym odkryciu. Policja niezwłocznie udała się do tajemniczej willi, aresztując odrazu rudego żyda, który podał się za Majera Godfarba. Za ścianą, otwierającą się za pociśnięciem ukrytej sprężyny znaleziono olbrzymi skład złota i kosztowności, które w przeważnej części pochodzą z kościołów.

Wartości wykrytych przedmiotów trudno było naraz ustalić, gdyż znajduje się wśród nich cały szereg wielkiej wartości artystycznej naczyń, które ocenić mogą tylko rzeczoznawcy. Skąd pochodzą skradzione przedmioty i przez kogo zostały zgromadzone w tajemniczej willi, wykaże ściślejsze śledztwo.

## DLA DZIECI

### 67. KOŚCIOLEK.

Kościółek otwarty, wstąpcie lube dziatki,  
Poproście o zdrowie dla ojca i matki,  
Pomódlcie się trochę, westchnijcie do nieba,  
Bo pomocy Bożej każdemu potrzeba.

Gdy dziatki pobożne, aniołek ich strzeże,  
Nigdy ich do złego ochota nie bierze;  
Bóg ich błogosławi, w Jego łasce rosną  
Miłe, jak kwiateczki, które kwitną z wiosną.

Stanisław Jachowicz.

### 47. MICHAŁEK.

Raz niegrzeczny Michałek  
Wziął pudełko zapalek.  
I bawi się, zapala;  
Mama woła nań zdala:  
— Połóż to, kochanie,  
Bo podpalisz ubranie,  
Lub sparzysz się, o Boże.  
Połóż zaraz. — Położę —  
Odpowiada chłopczyzna,  
I znów swoje zaczyna.  
A w tem naraz zapalka  
Parzy w rączkę Michałka.

Oj, oj, boli! oj, piecze,  
Woła; Mama zaś rzecze:  
— Nie żałuję cię wcale,  
Boś niegrzeczny Michale!  
Bozia karze też dziatki,  
Gdy nie chcą słuchoać matki.

To-ja.

### 74. DWA WRÓBELKI.

Biły się raz na ulicy  
Dwa młode wróbelki,  
Szło im o ziarno pszenicy,  
Skarb wcale niewielki.  
Ten chce sobie — a ten sobie,  
A oba uparte.  
« Nie dam tobie ». « Nie dam tobie ».  
Czubią się zażartę.  
Przybiegł kogut na te krzyki,  
Pyta: « O co chodzi?  
A zuchwalcy, a złośniki,  
Czyż to bić się godzi? »  
I w około z gniewem w dzióbie,  
Zgorszony tą sprzeczką,  
Obu wróblom dał po czubie,  
A sam zjadł ziarneczko.  
Stąd wypływa jaknajjaśniej  
Prawda oczywista,  
Że tam, gdzie się dwóch poważni —  
Ktoś trzeci korzysta.

To-ja.



## KALENDARZ

- 20 N 2 po 3 Kr. Fab. i Seb. mm.  
 21 P Agnieszka p.  
 22 W Wincenty m.  
 23 Ś Zaślubienie NPM.  
 24 Cz Tymoteusz b.  
 25 P Nawróc. ś. Pawła.  
 26 S Polikarp b. i m.

# TO I OWO Z POLSKI

## WIELKI DZIEŃ W SEJMIE

Było to 5-go stycznia r. b. Wiemy dobrze, że obecny rząd p. Grabskiego niema w swem łonie ani jednego posła. Ministrowie p. Grabskiego są to ludzie daleko stojący od waśni i walk partyjnych. Politycznym pokrewieństwem nie są związani ani z jednym stronnictwem. W życiu politycznym naszej odrodzającej się Ojczyzny tacy ministrowie przedstawiają dużą wartość. Dotąd bowiem tak bywało : jeżeli minister z prawicy przedstawił w Sejmie jakiś wniosek o uzdrowienie pieniądza, to posłowie z lewicy dotąd krytykowali i przewracali ów wniosek, dopóki nic z niego nie pozostało. To samo czynili i posłowie z prawicy, jeżeli lewica miała jakąś zdrową myśl naprawy skarbu. Była to więc prosta zazdrość, aby ktoś inny nie zrobił dobrze, jak ja tego nie uczynię. Na takim bawieniu się w opiekunów Ojczyzny, właśnie Ojczyzna cierpiała najbardziej. W ostatnich tygodniach położenie pieniężne Polski pogorszyło się w zastraszający sposób. Rząd narodowy Witosy upadł po zdradzie kilkunastu posłów. Któż miał ratować Ojczyznę ? Nie umiejący się pogodzić posłowie ? Nie. Dosty już dali dowodów swej nieowocnej pracy w Sejmie. Prezydent Wojciechowski poprosił p. Grabskiego, który zażądał od Sejmu wielkiej rzeczy : zażądał, aby mu w pracy nad uzdrowieniem choroby pieniężnej Sejm nie przeszkadzał. Wypracował program, dający dużą władzę prezydentowi Rzeczypospolitej, i ministrowi skarbu. I stała rzecz wielka : 5-go stycznia panowie posłowie w podziwu godnej zgodzie uchwalili jednomyślnie żądane pełnomocnictwa. Wszyscy polscy posłowie głosowali za, tylko mniejszości narodowe przeciw. Nareszcie ! Nareszcie są Polacy wszyscy bez wyjątku jednego zdania : należy raz na zawsze zaprzestać kłótni bratnich i pracować nad odbudową, nad rozkwitem Ojczyzny.

Modły zarządzane przez biskupów przyczyniły się do tego pięknego zwycięstwa w Sejmie niewątpliwie.

Werny horo, patrz spokojnie i z ufnością w przyszłość Polski !

## PROGRAM P. GRABSKIEGO

P. prezydent ministrów i minister skarbu Grabski oświadczył w Sejmie i w Senacie, że główną, jeżeli nie jedyną przyczyną strasznego spadku marki jest ciągły druk papierowych pieniędzy. Ten druk więc musi już raz ustać. Aby mieć dochody na wydatki państwowe, p. Grabski zapowiedział bardzo znaczne opodatkowanie wszystkich posiadających stanów w Polsce.

Dużo ludzi będzie się na to krzywić, lecz jest to rzeczą konieczną. Pełnomocnictwa przez polskich posłów Sejmu uchwalone odnoszą się głównie do tego opodatkowania.

## STRASZNE ŚNIEGI I MROZY W POLSCE

Na Nowy Rok i w dni następne spadły w całej Polsce niesłychanej obfitości śniegi. Pociągi całymi dniami nie były w ruchu. Większe miasta przemysłowe, jak Łódź były zagrożone z tego powodu brakiem żywności. Wojsko w dzień i noc pracowało przy torach kolejowych i udało się im pociągi uruchomić. W Warszawie, Krakowie, Poznaniu ruch tramwajów był bardzo słaby. Po śniegach zawitały mrozy tak ostre, jakich dawno w Polsce nie było. Po wsiach wymarzło wielka ilość ptactwa i gadziny domowej. Tysiące ludzi cierpi na odmrożenie. Szkoły zamknięte, gdyż nie można sal wykładowych ogrzać i dzieci nie mogą pokazać się na ulicy. Mróz dochodził do 40 stopni.

## POSEŁ POLSKI W PARYŻU

P. Maurycy Zamoyski przyjął tekę ministra spraw zagranicznych w gabinecie Grabskiego. Z Paryża wyjeżdża po 20-ym.

## GROŹBA REPRESJI POSKUTKOWAŁA

W związku z interwencją posła polskiego w Berlinie w sprawie wydalania robotników polskich z Meklenburgji, zamieszcza Wolff wyjaśnienie, że rząd niemiecki dał już 31 grudnia 1923 r. ostateczną odpowiedź w specjalnej nocie. — Wnocie tej, zawiadomiono rząd polski, że rozporządzenie meklenbuskie zostało znacznie złagodzone w tym kierunku, iż dozwolono przynajmniej dziewięciu dziesiątych ogólnej liczby Polaków zamieszkałych w Meklenburgji, na pozostanie w kraju, a reszta może powrócić do 15 lutego. Rząd niemiecki godzi się również przyznać uzasadnione odszkodowanie, aby tylko, jak zaznacza uniknąć zapowiedzianych represalji odwetowych wobec obywateli niemieckich w Polsce.

## UCHWAŁY KOŁA INTELIGENCJI U P. S. L.

Na zebraniu inteligencji P. S. L. « Piast », odbytem w Krakowie w sali Małopolskiego Towarzystwa rolnicze-go, uchwalono jednogłośnie trzy rezolucje. Pierwsza stwierdza, że złamanie solidarności partyjnej i klubowej przez czterestu secesjonistów nie było uzasadnione, że stanowska interesu ludu jest godne napiętnowania, samemu zaś państwu przyniosło niepowetowane szkody. Druga rezolucja podnosi zbyt wielką pobłażliwość naczelnych władz P. S. L., które zawczasu nie usunęły z szeregów partyjnych jednostek, oddających się raczej swym interesom materialnym, niż obronie postulatów ludowych i kalających tem zawsze czysty sztandar P. S. L. Wreszcie trzecia oświadcza, że Koło inteligencji ludowej staje solidarnie do pracy przy swoim przesie, Wincentym Witosie i wzywa w imię czystych ideałów ludowych do podjęcia odczyszczenia stronnictwa.

## O POMNIK DLA KS. PATRONA WAWRZYNIAKA

Liga katolicka w Poznaniu podjęła bardzo chwalebny inicjatywę — uczczenia tak bardzo zasłużonego dla polskości ks. Patrona Wawrzyniaka przez ufundowanie sali wykładowej jego imienia w uniwersytecie lubelskim. Zawiadamiając o niej koła naszych czytelników, zwracamy uwagę na celowość tej akcji, która, obok ucze-



nia zasłużonego działacza, wzmocni finansowe podstawy naszego katolickiego uniwersytetu.

#### SENSACYJNE ARESZTOWANIE W WARSZAWIE

W Warszawie aresztowano i osadzono w więzieniu : dyrektora działu handlowego filji warszawskiej poznańskiego Banku Cukrownictwa Stanisława Wilczyńskiego i dyrektora sprzedaży detalicznej tegoż banku, Edwarda Kikolskiego. Oskarżeni są oni, iż nabywając w wielkiej ilości cukier po 4 miliony za worek, sprzedawali go po 40 milionów za worek.

#### KOTLETY Z PSIEGO MIĘSA W KRAKOWIE

W czasie obławy policyjnej w domu przy ul. Izba l. 3, zastano w mieszkaniu Adama Koczurka kilku osobników, zajętych zdejmowaniem skóry z zabitego psa maści czarnej, pochodzącego prawdopodobnie z kradzieży. Część mięsa psiego smażyła się już na patelni, a kilku gości Koczurka oczekiwało przy nakrytym stole podania « smakowitych » kotletów. Zachodzi podejrzenie, że całe towarzystwo trudni się zawodowo kradzieżami psów, gdyż w ostatnich czasach wiele psów zaginęło. Jak policja dodaje w końcowym ustępie komunikatu, złodzieje uważają mięso psie za specjalny przysmak, mający również właściwości lecznicze.

#### SANNA NA MORZU

W ostatnich dniach grudnia zatoka Pucka na przeszczeni przeszło 16 kilometrów pokryła się grubą warstwą lodu.

#### PIORUNY PODCZAS MROZU

W Poznaniu, pomiędzy Czarkowem a Drawskim Młynem, podczas ogromnego mrozu, rozegrała się burza z błyskawicami, grzmotami, piorunami i gradem.

W Zakładzie św. Kazimierza (119 rue du Chevaleret, Paris XIII<sup>e</sup>) 20-go i 27-go stycznia (zawsze niedziela) będzie po pol. przedstawienie « Jasełek ».

## ZE SWIATA

#### NARADY MAŁEJ ENTENTY

Przedstawiciele Czechosłowacji, Rumunii, i Jugosławji w ubiegłym tygodniu zeszli się na narady w Belgradzie. Ustalono jednolity kierunek działania względem Węgier i Bułgarii. O wciągnięciu Polski do Małej Ententy nie było mowy. Narady zakończyły się 12-go.

#### ZGODA MIĘDZY WŁOCHAMI I JUGOSŁAWJĄ

W sprawie miasta Fiume panowało długie napięcie między Rzymem i Belgradem. Fiume jak wiadomo jest miasto włoskie, ale całe jego otoczenie jest kroackie i słoweńskie. Dla Jugosławji Fiume przedstawia wspaniałe wyjście na morze, lecz Włochy od zakończenia wojny światowej ciągle żądały ten port dla siebie. Długie rokowania w tej ważnej sprawie doszły nareszcie do końca 12-go stycznia. Według tej ugody same miasto będzie należało do Włoch, zaś Delta i Port-Baros do Jugosławji, która otrzymała jeszcze wielkie korzyści gospodarcze za zrzeczenie się miasta Fiume.

#### KRY LODOWE NA MORZACH

Według doniesień pism kopenhaskich, żegluga na Wielkim Sundzie wskutek kry lodowej doznała znacznej przerwy. Również i na morzu niemieckim żegluga doznała przerwy wskutek wielkiej kry lodowej. Tylko z pomocą łamaczy lodowych mogą się większe parowce poruszać. Natomiast ruch mniejszych ustał zupełnie.

Z Hamburga donoszą, że na Bałtyku pojawiły się kry lodowe w tak ogromnych ilościach, że utrudniają bardzo poważnie żeglugę. Część kanału, łączącego przez Szlezwik morze Północne z Bałtykiem, zamarza ; nad rozrąbaniem lodu pracuje tysiące robotników. Przesmyk Sund okryty lodem.

#### 66 STOPNI MROZU

Z Nowego Jorku sygnalizują, że w stanach Illinois i Missouri panują niepamiętne mrozy od lat 20-tu. Temperatura spadła do 66 stopni F. W stanach tych zarejestrowano 20 wypadków śmierci.

#### SZEŚĆ NOWYCH DRÓG ŻEGLUGI POWIETRZNEJ

« Prager Presse » donosi, że w najbliższym czasie zostanie utworzone w Pradze rywatne Towarzystwo lotnicze z udziałem państwa, mające za zadanie zorganizowanie w okresie najbliższych dwóch lat następujących sześciu dróg żeglugi napowietrznej : Praga — Berno, Praga—Preszburg, Berno—Kraków, Preszburg — Piszczany, Preszburg —Budapest —Zagrzeb —Trjest, Tryest, Preszburg—Koszyce — Czerniowce — Kijów. W ten sposób — dodaje wspomniany dziennik — będzie ustalona komunikacja napowietrzna z Polską, Rosją, Rumunją, Węgrami, Jugosławią i Włochami.

#### WZROST ANTYSEMITYZMU W ROSJI

Z Moskwy donoszą, że w ostatnich czasach daje się zauważyć coraz silniejszy rozwój antysemityzmu w Rosji zarówno wśród szerokich mas robotniczych, jak i wśród przywódców partji komunistycznej. Przed paru dniami wydane zostało rozporządzenie przeprowadzenia rejestracji wszystkich żydów, pracujących w urzędach państwowych.

#### JAK ZAPEWNIĆ TRWAŁY POKÓJ?

Pewien kupiec w Bostonie wyznaczył nagrodę 50-000 dolarów za najlepszą propozycję, zmierzającą do utrzymania trwałego pokoju. Reuter dodaje, że o nagrodę tę współubiegać się będą Francuzi, Włosi, Anglicy, a prawdopodobnie także i Niemcy.

#### ZAMACH NA KEMALA BASZĘ

Przeciwno Mustafie Kemalowi Paszy dokonano zamachu. Ranioną została małżonka Mustafa Kemal Paszy. On sam jednakże wyszedł bez szwanku. Sprawcy zamachu zbiegli.

#### UDAREMNIONY SPISEK W HISZPANII I PORTUGALII

Z Hiszpanji donoszą o wykryciu spisku, który miał wybuchnąć dnia 28 grudnia w postaci ruchu rewolucyjno-komunistycznego w Hiszpanji i Portugalji. Dokonano licznych aresztowań w środowiskach komunistów w Madrycie, Sewilli, San Sebastjan, Bilbao oraz w centrach górniczych i przemysłowych. Pochwycone dokumenty stwierdzają istnienie licznych organizacji komunistycznych działających pod płaszczykiem towarzystw sportowych.



## KANCLEZ NIEMIECKI O PAPIEŻU

« Tribuna » w Rzymie ogłasza wywiad swego przedstawiciela z kanclerzem niemieckim Marxem. Mówiąc o stosunkach Niemiec z Włochami, powiedział kanclerz Marx: Niemcy mogą być zadowolone z podjęcia dobrych i przyjaznych stosunków między Włochami a Rosją. Mówiąc o Papieżu, kanclerz Marx zaznaczył, że uważa go za opokę pokoju i sprawiedliwości, oraz promotora idei pojednania narodów.

## POWÓDŹ W PETERSBURGU

Według doniesień z Petersburga, miasto zostało nawiedzone przez katastrofę powodzi, którą prasa nazywa bezprzykładną. Masy lodowe z jeziora Ładoga, które oderwały się wskutek odwilży, płyną wzdłuż rzeki. Nawet te części miasta, które nie zostały w czasie powodzi w roku 1824 zalane, obecnie stoją wodą.

## ZAKOŃCZENIE STRAJKU W NIEMCZECH

Olbrzymi strajk w przemyśle metalurgicznym, który objął przeszło 150 tys. robotników, zakończył się. Robotnicy osiągnęli znaczne podwyżki płacy a 8-godzinny dzień pracy został utrzymany.

## O POWRÓT FERDYNANDA DO BULGARJI

Rząd Bułgarski pozwolił b. carowi Ferdynandowi powrócić do Bułgarji. Z tego powodu Rząd serbski założył u Rządu bułgarskiego energiczny protest.

## 10-CIO GODZINNY DZIEŃ PRACY W NADRENJI

Przemysłowcy Nadrenji i Westfalji postanowili wprowadzić we wszystkich fabrykach 10-godzinny dzień pracy z dniem 2 bm. Lokalna prasa socjalistyczna jednomyślnie uważa powyższą decyzję przemysłowców niemieckich za bezprawną i nie mającą mocy obowiązującej.

## ZNIESIENIE WIELOŻEŃSTWA W TURCJI

Donoszą z Angory, że komisja Zgromadzenia narodowego zaproponowała zniesienie wielożeństwa. Bigamia ma być dozwolona tylko w pewnych wypadkach, ale wówczas pierwsza żona zyskuje prawo rozwodu.

STRASZLIWY WYBUCH W KOPALNI  
AMERYKAŃSKIEJ

W miejscowości Peoria w Stanie Illinois straszliwy wybuch i powstały wskutek niego pożar spowodowały liczne ofiary w ludziach. Dotychczas do szpitali przewieziono około 80 rannych. Liczby zabitych jeszcze nie ustalono.

## KONWENCJA KONSULARNA Z ŁOTWĄ

Posel polski Ładoś oraz Wesman były posel łotewski w Moskwie podpisali konwencję konsularną między Polską a Łotwą.

## JEDENAŚCIE MILJONÓW RECEPT NA WÓDKĘ

Według doniesienia « Daily Mail'a » z Nowego Jorku pięćdziesiąt tysięcy lekarzy amerykańskich zapisało w ciągu roku ubiegłego pacjentom swoim jedenaście milionów recept, upoważniających do nabycia wódki w charakterze lekarstwa, Istniejące w Ameryce prawo prohibicyjne pozostawia amatorom napojów alkoholowych tylko tę drogę dla ugaznienia męczącego ich pragnienia.

## KŁĘSKI ŻYWIŁOWE WE WŁOSZECH

W całych Włoszech panują silne mrozy i spadł obfity śnieg. W Cadore mróz dochodzi do 28 stopni.

## CZY WYŚLAŁEŚ JUŻ PRZEDPŁATĘ?

## Wiadomości Gospodarcze

## CZYNNY BILANS HANDLOWY POLSKI

*We wrześniu nadwyżka wywozu wynosiła 32 i pół milionów zł. franków.*

Według danych z Gł. Urz. Statystycznego pochodzących, ogólna wartość wywozu za miesiąc wrzesień ub. r., obliczona w złotych frankach wynosiła 112.996.000, podczas gdy import osiągnął cyfrę tylko 80.519.000 fr. zł. O czynnym charakterze bilansu handlowego w tym miesiącu decyduje zatem poważna suma 23 milionów 447 tys. złotych franków.

Wartość wywozu od stycznia do września ub. r. przedstawia się w kwocie 932.159.000 zł. fr., podczas gdy przywóz wyraża się w sumie 831.250.000 fr. zł. Nadwyżka zatem czynna występuje i tutaj w kwocie 100.909.000 franków zł

DOCHODY I WYDATKI SKARBU PAŃSTWA  
W LISTOPADZIE.

Według ogólnikowych tymczasowych zestawień kasowych, odchody budżetowe skarbu państwa w listopadzie wyniosły 9.163 i pół miljarde Mk. stanowiących równowartość 28.755 tys. fr. zł : rozchody : 16.652 i pół miljarde Mk., stanowiących równowartość 52.292 tys. franków złotych. Deficyt budżetowy zatem w tym miesiącu wynosił 23.517 tysięcy franków złotych, czyli około 44 procent sumy rozchodów. Wobec tego, że zwykle miesięczny deficyt budżetowy w roku bieżącym wahał się około 50 procent rozchodów, poprawa w listopadzie jest stosunkowo niewielka. Wynik to w znacznej mierze opieszałości płatników podatku majątkowego, którzy zaliczkę, przypadającą między 10 listopada a 10 grudnia odkładali do dni ostatnich, licząc na dewaluację.

Dotacje na rzecz kolei skarbu państwa w listopadzie wyniosły 9.482 miljardy czyli 29,7 milionów franków złotych. Nadwyżki kasowe, które wpłynęły w tym czasie do skarbu państwa osiągnęły sumę zaledwie 504 miliardów, t. j. półtora miliona franków złotych. Deficyt kolejowy wynosi zatem w listopadzie z górą 28 milionów franków złotych, co jednak jest sumą miesięcznego deficytu w tym roku jedną z najmniejszych (we wrześniu 42 miliony).

UDZIAŁ POLSKI W ZŁOCIE B. BANKU  
AUSTRO-WĘGIERSKIEGO

P. K. K. P. otrzymała w ostatnich dniach zapasu złota z b. banku austrowęgierskiego 642.865 koron złotych. Ogólna ilość złota, która wydana została dotychczas Polsce z tytułu wycofanych banknotów koronowych na obszarze b. zaboru austriackiego i b. okupacji austriackiej wynosi 10.578.146 marek w złocie.

## ŻEGLUGA POWIETRZNA

Rozwijające się szybko Towarzystwo żeglugi powietrznej w Polsce ogłosiło sprawozdanie z sezonu 1923 r., z którego wynika, iż Tow. w r. b. przewiozło : do Warszawy 123 pasażerów, 590 kg. listów i 1.736 kg paczek, z Warszawy — 89 pasażerów, 284 kg listów i 13.969 kg paczek. Zaprowadzono połączenie lotnicze Warszawa-Konstantynopol, przygotowano połączenie Warszawa-Sofja, które czynne będzie w sezonie przyszłym. Podczas całego sezonu nie było żadnego wypadku z pasażerami.



### PRODUKCJA I EKSPORT CUKRU

Według przypuszczalnych obliczeń, w wyniku obecnej kampanji cukrowej, cukrownie nasze wyprodukują około 420.000 tonn cukru. Po zaspokojeniu potrzeb rynku wewnętrznego i zarezerwowaniu pewnego zapasu nietykalnego (10.000 tonn), będzie możliwość przeznaczenia na eksport około 120.000 tonn. Przyszłoroczna kampanja cukrowa ma dać bardzo dobre wyniki.

### WPLYWY Z EKSPORTU JAJ ZAGRANICĘ

Oplata wywozowa od jaj wynosi obecnie 22 dolary od wagonu, zawierającego 100 skrzyń. W roku bieżącym wywieziono z Polski zagranicę 926 wagonów, z tego tytułu wpłynęło do skarbu państwa 146.000 dolarów. Podkreślić należy, że w tym czasie wpłynęło wogóle do P. K. K. P. 517.636 dolarów.

### WZROST PRODUKCJI W POLSCE

W ciągu minionych już dwóch okresów odbudowy rolnictwo polskie wykazało wybitną prężność gospodarczą. W ciągu trzech lat zaorano i zasiano 3 miliony hektarów odłogów wojennych. Również wielkie postępy uczynił wzrost produkcji zwierząt.

### WYWÓZ DRZEWA POLSKIEGO PRZEZ ŁOTWĘ

Prasa łotewska podkreśla, że tranzyt drzewa polskiego przez Łotwę nabrał w roku ubiegłym wielkiego znaczenia dla handlu łotewskiego. W ciągu roku 1923 spławiono przez Łotwę polskiego drzewa za 33 miliony latów.

### WYSTAWA DROBIU W POZNANIU

4-go b. m. odbyło się w nowej hali maszyn targu poznańskiego uroczyste otwarcie drugiej wszechpolskiej wystawy drobiu, królików i gołębi. Okazów nadesłano około 3-ch tysięcy. Wiele eksponatów nie nadeszło na czas z powodu przeszkód w komunikacji.

Między eksponatami zagranicznymi zwraca uwagę drob, przesłany przez francuskie ministerstwo rolnictwa dla Polski.

### Gielda.

Dnia 16-go stycznia płacono w Warszawie  
za franka: 428.000.  
za dolara: 9.850.000.

Le Gérant : P. NEVEU.

Og. Tow. Druku i Wyd. 71, ul. de Rennes, Paris.

## KSIEGARNIA Polaka we Francji

Arcybiskup Bilezewski. O Miłości Ojczyzny. 58. str. broszur.....	1 fr.
A Dr. Michalski, prof. Uniwersytetu w Warszawie. Ozeasz. Wstęp. Nowy przekład. Komentarz. str. 142.....	5 fr.
A Dr. Michalski, prof. Uniwersytetu w Warszawie. Amos. Wstęp. Nowy przekład. Komentarz. str. x + 96.....	4 r.
Modlitewnik Parafjalny. Książka do nabożeństwa 512 strn. Oprawa płócienna czarna.....	5 fr.
Na Chwałę Bożą. Modlitewnik dla młodzieży. 56 str. W ozdobnej płóciennnej oprawie.....	4 fr.
Ilustrowany Kalendarz Polski na rok 1924.....	3 fr.
Katechizm Rzymsko-Katolicki. 104 strony.....	1 50
Polak we Francji. Najobszerniejsze a zarazem najtańsze pismo polskie we Francji.	
na rok.....	20 fr.
na 1/2 roku.....	12 fr.
na kwartał.....	6 fr.
na miesiąc.....	2 fr.
Można nabyć w Misji Polskiej.	
Adres: MISSION POLONAISE CATHOLIQUE 263, bis, rue Saint-Honoré, Paris, 1 <sup>er</sup> .	
Przy zamówieniu starczy wyciąć adresz gazety i nalepić na kopertę.	

# CHCESZ ŁATWO ZAROBIĆ?

## Zawody listowne

Napisz list do redakcji "Polaka we Francji" (119, rue du Chevaleret, Paris (13<sup>e</sup>)). Opisz dokładnie, po swojemu, jakieś spędził we Francji Święta Bożego Narodzenia? Co ci się podobało, za czym najbardziej tęskniłeś, co cię na duchu podniosło, co cię najbardziej martwiło i inne tysiączne wrażenia.

Wszystkie piękne listy ogłosimy w naszym piśmie i damy trzy nagrody :

- I. 50 fr.
- II. 30 fr.
- III. 20 fr.

Wynik zawodów ogłosimy w numerze z 10. lutego r. b. Każdy odbiorca naszego pisma ma prawo wziąć udział w zawodach.

Termin nadysłaia listów kończy się 31-go stycznia r. b.



POLSKI BANK we FRANCJI**Bank Związku Spółek Zarobkowych**

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

- - - - **ODDZIAŁ PARYSKI** - - - -Adres telegr. : BEZETESCB-PARIS82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9<sup>e</sup>)Telefon : GUTENBERG 77-03

PRZEKAZUJE SZYBKO, AKURATNIE \_\_\_\_\_  
 \_\_\_\_\_ i na JAKNAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH



PIENIADZE do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów lub  
 wydaje na życzenie czeki we frankach.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPOCENTOWANIEM.

OTWIERA konta czekowe.

ZALATWIA wszelkie operacje bankowe.

ODDZIAŁY w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Katowice, Lwów,  
 Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyń.

Z Bankiem naszym współpracuje w Polsce PRZESZŁO CZTERYSTA BANKOW LUDOWYCH,  
 SPOLEK ZAROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH ; prócz tego posiadamy korespondentów  
 WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOSCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom  
 mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU

ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK

Listy prosimy pisać po polsku. Adresować należy :

**BANQUE de l'UNION des SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES**

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9<sup>e</sup>)